

# Sprawozdanie z wyjazdu wspinaczkowego w masyw Mont Blanc, Alpy Zima 2010.

## 1. Terminy

2010.02.13 – 2010.02.17

## 2. Uczestnicy

- Marcin Woźniak, Klub Wysokogórski Poznań
- Rafał Zając, Wrocławski Klub Wysokogórski

## 3. Kraj, miejscowość i cel wyjazdu

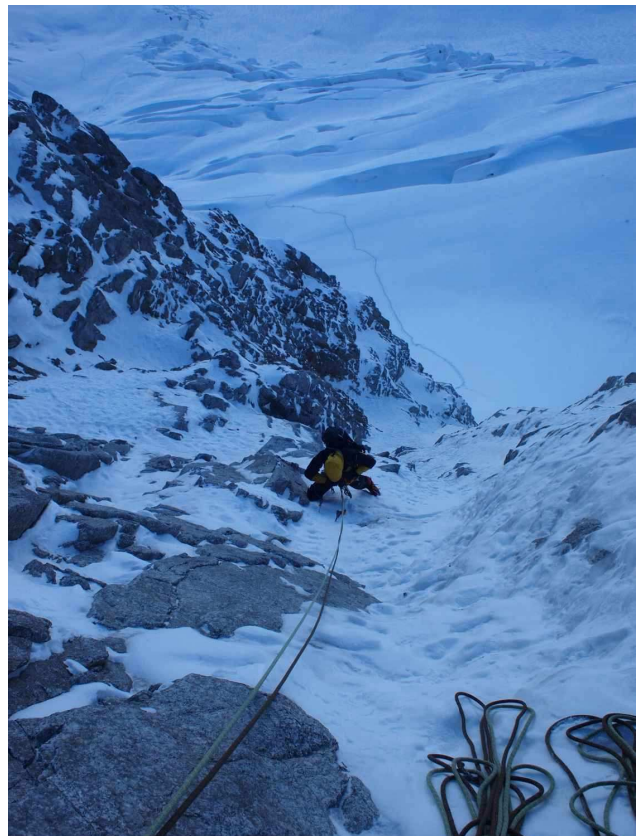
Francja, masyw Mont Blanc, Chamonix. Klasyczne drogi lodowe na północnej ścianie Grandes Jorasses.

## 4. Treść sprawozdania.

Na ten wyjazd mieliśmy tylko 3 dni urlopu, więc założyliśmy, że dla aklimatyzacji przejdziemy Całun na pn ścianie Grandes Jorasses. Do Chamonix przyjechaliśmy rano w sobotę 2010.02.13, tego samego dnia podjechaliśmy kolejką Montenvers na Mer de Glace i przeszliśmy lodowcem do schroniska Leschaux. Następnego dnia podeszliśmy w górę doliny i zabiwakowaliśmy w namiocie w odległości ok. 45min od pn ściany Grandes Jorasses. 2010.02.15 wstaliśmy przed pierwszą w nocy z zamiarem wczesnego wyjścia, ale z powodu niskiej temperatury (około minus 25°C) poranne gotowanie trwało dłużej niż planowaliśmy. Sporo czasu poświęciliśmy też na przejście szczeliny brzeżnej, udało nam się ją przekroczyć dopiero ok. 100m na lewo od wejścia w drogę. Dlatego wspinaczkę właściwą linią drogi rozpoczęliśmy już za dnia. Mimo nie najlepszych warunków (na pierwszych wyciągach zamiast lodu przysypane luźnym śniegiem skały, w środkowej części pola lodowego brak asekuracji) drogę przeszliśmy bezproblemowo i z nastaniem ciemności znaleźliśmy się pod Granią Jaskółek.



Przy schronisku Leschaux



Wspinaczka dolną częścią Całuna

Niestety po ciemku nie mogliśmy znaleźć wyjścia na grani i zabiwakowaliśmy pod nią w śpiworach. Po przejaśnieniu wyszliśmy na grani i rozpoczęliśmy zjazd w kierunku Przełęczy Jaskótek. W połowie zjazdów mieliśmy wypadek: głaz będący stanowiskiem zjazdowym ruszył się pod moim obciążeniem (zjeżdżałem jako pierwszy) i przycisnął prawą rękę Marcina. Po wydobyciu ręki spod głazu okazało się, że jest ona uszkodzona i Marcin nie jest w stanie zjeżdżać samodzielnie. Zmuszeni byliśmy zadzwonić po helikopter. Ekipa ratunkowa zjawiała się po godzinie i bezpiecznie zabrała nas z grani prosto do Chamonix. Ratownicy zebrali też pozostawiony przez nas namiot za co serdecznie im dziękujemy.



Marcin na grani



Pierwszy zjazd Granią Jaskótek

Tego samego dnia obrażenia ręki zbadano w szpitalu w Sallanches, całe szczęście skończyło się tylko na silnym stłuczeniu. Okazało się też, że podczas biwaku niefortunnie zatamowałem sobie krążenie w nodze i odmroziłem palec jednej stopy. 2010.02.17 wróciliśmy do Polski. Ze względu na odniesione kontuzje niestety nie będziemy w stanie przeprowadzić drugiego wyjazdu w tym sezonie, który planowaliśmy w marcu. Dziękujemy za wsparcie KWW PZA.

Z pozdrowieniem

Rafał Zając, WKW